

IV. Sprawozdanie roczne

Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej

„Pomoc Bratnia“

w Zakopanem

za rok administracyjny 1903/04.


DOM ZDROWIA
POMOC BRATNIA

IV. SPRAWOZDANIE ROCZNE

Zarządu
Towarzystwa Domu Zdrowia
uczącej się młodzieży polskiej

„POMOC BRATNIA"
w Zakopanem

za rok administracyjny 1903/04.





Zakopane 1904.
Nakład Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia".
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.

TREŚĆ.





Słowo wstępne.

Rok ubiegły zaliczyć musimy do pomyślnych w rozwoju Towarzystwa. Zniewoleni do walki z różnorodnemi trudnościami, znaleźliśmy dość sił i środków, by instytucyę prowadzić i rozszerzać.

Widząc przed sobą wielki cel założenia sanatoryum w prawdziwem znaczeniu tego słowa, robimy wszystko, co w mocy naszej leży, by zebrać odpowiednie fundusze i dzieło to wielkie co prędzej do skutku doprowadzić. — Jakkolwiek dziś bardzo mało na ten cel funduszów zebrać potrafiliśmy, wierzymy, że społeczeństwo i kraj z pomocą nam przyjdą tem chętniej, że chodzi o ratowanie zdrowia młodzieży.

Już dziś pomoc Wydziału krajowego daje instytucyi naszej trwałą możność rozwoju, oparcie zaś Towarzystwa — według przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu statutu, bardziej niż dotąd na młodzieży — pozbawi nas, mniemamy kłopotów, wynikających z braku dostatecznych środków materyalnych. Przeświadczeni o wielkiem znaczeniu instytucyi dla młodzieży, dążymy i dążyć będziemy do tego, by stała się ona własnością ogółu kształcącej się młodzieży, by wszyscy z potrzebującej młodzieży korzystać z niej mogli.

Spieszymy z „pomocą bratnią“ tym, którym środki nie pozwalają na ratowanie nadwątlonego zdrowia — zbyt dobrze

jednak zdajemy sobie sprawę z niedostateczności tej pomocy. Módz spieszyć z pomocą wszystkim, którzy tego żądają, stworzyć z „Domu Zdrowia“ „Sanatoryum“ dla ogółu młodzieży — to nasz cel, do którego z uporem dążymy, to podnieta i impuls do pracy.

A cel nasz tem prędzej osiągnąć będziemy mogli, im chętniej młodzież współdziałać z nami będzie, im prędzej założenia i cel nasz jej celami się staną.

I.

Skład Zarządu Towarzystwa

z końcem roku administr. 1903/4.

Zarząd Towarzystwa.

Prezes: Dr. Józef Żychoń.
Sekretarz: Władysław Wolski.
Skarbnik: Kazimierz Krywult.

Administracya Domu Zdrowia.

Dyrektor Domu Zdrowia: Dr. Józef Żychoń.
Lekarz assystent: vacat*).
Urzędnik kancelaryjny: Władysław Wolski.

Komisya rewizyjna.

Dyonizy Bek.
Grzegorz Zgleczewski.
Jerzy Grużewski.

---

*) Od 1. lipca 1903 do 15. maja 1904 obowiązki lekarza-asystenta pelnil Dr. Władysław Żenczykowski.

II.

Skład Towarzystwa.

a) Członkowie honorowi:

1. Brzozowska Emilia, (mianowana członkiem honorowym przez Walne Zgromadzenie w d. 24. lutego 1901. r.)
2. Marya z Górskich Kazimierzowa hr. Sobańska, (mianowana członkiem honorowym przez Walne Zgromadzenie w dniu 16. sierpnia 1903. r.)

b) Członkowie założyciele:

(złożyli na rzecz Towarzystwa jednorazowo 200 koron).

1. Arkuszewski Jan.
2. Prof. Baranowski Ignacy.
3. Chojecki Zygmunt.
4. Dr. Chrostowski Bronisław.
5. Czarnecka Anna.
6. Hr. Dzieduszycki Tadeusz.
7. Gnatowski Zygmunt.
8. Górski Ludwik, junior.
9. Horodyska Antonina.
10. Imbirowiczowa Helena.
11. Iwański August.
12. Jerzmanowski Erazm.
13. Prof. Kostanecki Kazimierz.
14. Hr. Krasiński Adam.
15. Baron Kronenberg Leopold.
16. Laskus Franciszek.
17. Leśkiewicz Józef.
18. Natansonówna Antonina.
19. Ostrowski Józef.
20. Paderewski Ignacy.
21. Hr. Przeździecki Konstanty
22. Koło „Pomocy panien“
23. Sienkiewicz Henryk.
24. Hr. Sobańska Kazimierzowa.
25. Hr. Sobański Kazimierz.
26. Hr. Sobański Antoni.
27. Hr. Sobański Feliks.
28. Hr. Sobański Michał.
29. Hr. Sobańska Teresa.
30. Hr. Sobańska Ludwika.
31. Dr. Sokołowski Alfred.
32. Sokołowska Teresa.
33. Szlenker Józef.
34. Hr. Tarnowski Zdzisław.

35. Taube Gustaw.
36. Towarz. nauczycieli szkół wyższych.
37. Trylski Zygmunt.
38. Wawelbergowa Ludwika.
39. Prof. Wicherkiewicz Bolesław.
40. Hr. Wielowiejski Jerzy.
41. Hr. Zamoyski Maurycy.
42. Hr. Zamoyski Władysław.
43. Rada Miasta Lwowa.

Towarzystwa akademickie:

44. „Bratnia Pomoc".
45. „Spójnia".
46. „Zjednoczenie".
47. „Wzajemna Pomoc" uczniów wszechnicy Jagiellońskiej.
48. „Bratnia Pomoc" słuchaczów Politechniki we Lwowie.
49. „Towarzystwo uczącej się młodzieży polskiej szkół wyższych w M.".
50. Zjednoczenie Tow. młodzieży polskiej zagranicą.
51. Korporacya studentów Polaków w O.

c) **Członkowie wspierający:**

(opłacają rocznie najmniej 20 koron).

1. Adamski Robert.
2. Bek Dyonizy.
3. Berezowska Helena.
4. Białobrzeski Aleksander.
5. Biechońska Jadwiga.
6. Biechoński Wojciech.
7. Bojańczykowa Zofia.
8. Brzezicka Helena.
9. Prof. Bujwid Odo.
10. Bukowiecka Zofia.
11. Dr. Chełmoński Adam.
12. Dr. Chełchowski Kazimierz.
13. Chojecki Zygmunt.
14. Chojecka
15. Dr. Chramiec Andrzej.
16. Dereziński Jan.
17. Dr. Dłuski Kazimierz.
18. Downarowicz Ignacy.
19. Dr. Dobrzycki Henryk.
20. Dzieci z Nieczui.
21. Hr. Dzieduszycki Tadeusz.
22. Ehrlich Wacław.
23. Falewiczowa
24. Prof. Fiedler Tadeusz.
25. Fraget Juljan.
26. Franaszek Aniela.
27. Fuksowa.
28. Giełgudowa.
29. Dr. Głuziński Lesław.
30. Górski Wojciech.
31. Gordziałkowski Antoni.
32. Gutowski Józef.
33. Dr. Janiszewski Tomasz.
34. Jarnuszkiewiczowa Marya.
35. Jaworski Gracyan.
36. Jezierska Klotylda.
37. Kenneberg Julian
38. Kenneberg Halina.
39. Komendziński Józef.
40. Kondratowicz Hieronim.
41. Dr. Korniłowicz Edward.
42. Korsakówna Zofia.
43. Korsak Konstancya.
44. Dr. Korzon T.
45. Koziański Eugeniusz.
46. Kirkorowa Zofia.
47. Kleniewska Marya.
48. Królikowski Józef.

49. Baron Kronenberg Leopold.
50. Prof. Láska Wacław.
51. Lewandowska Oktawia.
52. Lilpop Edward.
53. Ks. Lubomirska Eleonora.
54. Doc. dr. Łepkowski Wincenty.
55. Dr. Majkowski Julian.
56. Makarewicz Józef.
57. Dr. Maleszewski Władysław.
58. Malinowski Maksymilian.
59. Nikorowiczowa Emeryka.
60. Nikorowiczówna Wiktorya.
61. Nikorowiczowa Antonina.
62. Obniski Erazm.
63. Prof. dr. Olearski Kazimierz.
64. Ordzianka Stefania.
65. Ordzina Leontyna.
66. Orsetti Marya.
67. Osiecimska Anna.
68. Ossowski Józef.
69. Prof. dr. Pareński Stanisław.
70. Pfeiffer Władysław.
71. Dr. Puławski.
72. Sawicki Władysław.
73. Hr. Sobańska Kazimierzowa.
74. Hr. Sobański Kazimierz.
75. Ks. Dr. Siemieński Jan.
76. Świrski Jan.
77. Szwarcówna Gabryela.
78. Szwejger Ludwik.
79. Szyle.
80. Syroczyńska Wanda.
81. Prof. Syroczyński Leon.
82. Prof. Talowski Teodor.
83. Toczyłowska Wanda.
84. Toczyłowski Andrzej.
85. Taubenhausowa R.
86. Wernitz Adolf.
87. Werner Adolf.
88. Dr. Wespański Antoni.
89. Wiercińska Helena.
90. Wosiński Paweł.
91. Wołowska.
92. Zgleczewski Grzegorz.
93. Dr. Żychoń Józef.
94. Żyliński Jan.
95. Żylińska Stanisława.

Stowarzysz. akademickie:

96. „Bratnia Pomoc“ młodzieży polskiej w Paryżu.
97. „Bratnia Pomoc“ w Lipsku.
98. „Bratnia Pomoc“ w D.
99. „Bratnia Pomoc“ słuchaczów Politechniki we Lwowie.
100. „Bratnia Pomoc“ słuchaczów akademii rolniczej w Dublanach.
101. „Bratnia Pomoc“ słuchaczów wszechnicy we Lwowie.
102. Polskie tow. akademickie „Ognisko“ w Wiedniu.
103. Polskie tow. akademickie „Ognisko“ w Czerniowcach.
104. Towarzystwo polskich akademików „Wistula“ w Mitweidzie.
105. „Zjednoczenie“.
106. Czytelnia akad. w Karlsruhe.

d) Członkowie zwyczajni:

Członków zwycz. w okresie sprawozdawczym liczyło Tow. 100. W roku sprawozdawczym zapisało się do Towarzystwa 8 nowych członków założycieli i wspierających.

III.

Działalność Zarządu

a) Część ogólna.

Przewodnią myślą w rozwoju Tow. naszego jest przedewszystkiem zapewnienie Tow. dochodów stałych, od nich bowiem przyszłość instytucyi zależy.

Urzeczywistnienie założenia takiego napotyka na znaczne trudności. Pomoc społeczeństwa, a raczej młodzieży otrzymywać zamierzaliśmy za pośrednictwem grup, ponadto domagaliśmy się pomocy kraju i instytucyj, którym zdrowie młodzieży obojętne być nie może i nie powinno.

Usiłowania nasze zeszłoroczne, dążące do otrzymania dla pensyonarzy naszych zapomóg z Wydziału krajowego, które jak dotąd przeznaczone były dla leczących się w Allandzie, pod Wiedniem, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

W roku ubiegłym korzystało z zapomóg Wydziału krajowego 12 pensyonarzy, z których każdy pobierał do 60 k. miesięcznie przez czas trzech miesięcy. Z 32 w roku administracyjnym przyjętych chorych $37^1/_2\%$ pobierało zapomogi z Wydziału krajowego. Jak widzimy z tego, pomoc kraju była dość znaczna, a w budżecie naszym stanowiła poważną pozycyę. Przychylne stanowisko Wydziału krajowego, który subwencyę na leczenie w Allandzie pierwotnie przeznaczone, kieruje do „Domu Zdrowia“ w Zakopanem, jest dowodem, że instytucya nasza znalazła fundament wielki i trwały.

Przychylne zdanie o instytucyi naszej, wypowiedziane przez krajową Radę Zdrowia, stwierdza znowu najdowodniej, że idea Towarzystwa jest żywotna i znajduje należną ocenę.

Zwracając się w roku zeszłym do Rady szkolnej krajowej z prośbą o wezwanie Dyrekcyj szkół średnich do niesienia pomocy poleconym przez siebie, a ubogim pacyentom, mieliśmy prawo przypuszczać, że znajdziemy i tam należne poparcie — spełnienie jednak życzenia naszego przekraczało „kompetencyę“ tej władzy.

Porozumienie się nasze z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych — pozwoliło wypowiedzieć się organowi Towarzystwa. Oto w N-rze IV. „Muzeum“ czytamy:

„Nie potrzebujemy przypominać czem jest gruźlica, jak straszne i z każdym rokiem większe czyni u nas postępy, jak coraz szersze obejmuje kręgi, jak prawie bez ratunku giną jej ofiary. Każdy z nauczycieli w każdej szkole średniej zna przynajmniej kilka takich ofiar o zapadłych policzkach, świecących oczach, przerywających ciszę wykładów szkolnych jakimś głuchym, grobowym kaszlem, zmęczonych każdym ruchem żywszym, z wypiekami na twarzy po kilku zdaniach odpowiedzi. To skazańcy, nad którymi już zawisł wyrok śmierci przedwczesnej w cudnej wiośnie życia.

Cóż się u nas robi by im wrócić zdrowie, by usunąć z przed ich oczu straszne widmo śmierci?

Przechodząc obok uczuwamy w sercu trochę żalu, litości, ale gdy miniemy, zapominamy o wszystkiem, aby zastanowić się głębiej lub może tylko i przypomnieć dopiero w chwili, gdy uroczyście odprowadzamy ich na miejsce wiecznego spoczynku. Czy to trochę współczucia i oddanie ostatniej przysługi da nam spokój wewnętrzny, da nam zadowolenie, żeśmy spełnili wszystko co do nas należy? Czyż naszym obowiązkiem jest tylko nauczanie zdrowych, czyż nie równe jeżeli nie większe znaczenie powinni mieć dla nas i owi nieszczęśliwi, na których czole już wyciśnięty stygmat śmierci? Czyż możemy nakoniec powiedzieć, żeśmy spełnili swój patryotyczny obowiązek dając patent kilkudziesięciu młodzieńcom, jeżeli zapomnieliśmy choćby o jednym tylko, który z powodu rozwijającej się choroby zmuszony został zakład opuścić, aby gdzieś w ubogiej, ciemnej izdebce oczekiwać końca. Z tego ostatniego zarzutu, jeżeli go ktoś nam uczyni nic nas nie rozgrzeszy. Narody bogate, wolne, mogą nie dbać o jednostki, my dbać o nie powinniśmy i musimy, u nas każda jednostka ma znaczenie, działalnością bowiem jednostek dźwigają się z upadku społeczeństwa nie mające własnego politycznego istnienia, każda jednostka może swem życiem zaważyć na szali, działalnością swą może pchnąć społeczeństwo na drogę wiodącą do odrodzenia.

Cośmy dotychczas w tym kierunku zrobili? Niestety, nic. Może były szlachetne usiłowania, ale akcyi zbiorowej nie wytworzyliśmy, a bez niej o pomyślnych rezultatach niema mowy. W ostatnich dopiero czasach, dzięki Bogu, początek został zrobiony.

Od lat trzech istnieje w Zakopanem „Dom zdrowia“, utrzymywany przez „Pomoc bratnią“ uczącej się młodzieży polskiej, przeznaczony wyłącznie dla naszej chorej młodzieży. Trzecie z rzędu sprawozdanie Towarzystwa świadczy chlubnie o pracy jego i rezultatach tej pracy, tamowanych jedynie, jak zresztą u nas zawsze i wszędzie brakiem funduszów. W zeszłym roku administracyjnym leczyło się w „Domu zdrowia“ 28 uczniów, w tym roku 43. Sprawozdanie lekarskie stwierdza, że w zeszłym roku polepszenie i zupełna zdolność do pracy lub przynajmniej poprawa stanu zdrowia zaszła u 17, w roku bieżącym u 24. Jeżeli zwrócimy uwagę jaką chorobą jest gruźlica, to musimy przyznać, że rezultaty są świetne. Zwrócić społeczeństwu przeszło połowę ofiar już skazanych na zagładę to przecież zasługa i to wielka dla naszego społeczeństwa. Lecz inne cyfry sprawozdania nie są niestety pocieszające. Szereg zgłaszających się chorych nie mógł być przyjęty z powodu braku funduszów. Utrzymanie jednego kuracyusza w tak drogiej miejscowości jak Zakopane kosztuje miesięcznie 170 koron, Towarzyrzystwo pobiera zaś, o ile chorzy mogą płacić, całą taksę 100 koron. Rezultatem tego jest zachwianie się Towarzystwa, bo długi dosięgły sumy 7.400 kor. Czyż mamy pozwolić upaść instytucyi, której utrzymanie jest obowiązkiem całego społeczeństwa? Czyż nie potrafimy się zdobyć na ofiarność dla tak wzniosłej i pożytecznej akcyi?

Jak nie traci nadziei Zarząd tak nie tracimy i my. Społeczeństwo nasze jest ofiarne, grosza nie poskąpi; trzeba je tylko poinformować o celach Towarzystwa a to zadanie chcielibyśmy spełnić temi kilku słowami. Nie chodzi tu o wielkie naraz sumy, wystarczą korony i grosze, byle stale i licznie płynęły. Dlatego potrzeba zaznajomić z działalnością „Domu zdrowia“ wszystkich, wszystkich poruszyć. Najłatwiej spełnić mogą to zadanie grona nauczycielskie, do których się zwracamy, i sama młodzież, dla której dobra „Dom zdrowia“ do życia powołano. Każde Koło naszego Towarzystwa powinno przystąpić do „Domu zdrowia“ w charakterze członka wspierającego z opłatą 20 kor. rocznie, każde grono nauczycielskie powinno utworzyć w swem łonie komitet szkolny dla zbierania funduszów na cele „Domu zdrowia“ i dla zorganizowania pomocy dla uczni swego zakładu dotkniętych chorobą piersiową, w celu umożliwienia im, jeśli biedni, leczenia się w „Domu zdrowia“; każdy nauczyciel powinien pouczyć młodzież o istnieniu tej instytucyi i zachęcić do składek na jej cele; każdy dyrektor powinien

przy wpisach mieć osobną puszkę na dobrowolne składki dla niej — a z pewnością każda szkoła średnia złoży co roku kilkaset koron na istnienie i i rozwój „Domu zdrowia“! Przed każdemi świętami i wakacyami należy młodzieży przypominać tę sprawę, by miała ją na sercu i propagowała w kole rodziny i znajomych potrzebę wspierania szlachetnego celu tej instytucyi, a z pewnością po świętach i wakacyach popłyną datki obfite, a może znajdą się wśród rodziców uczniów i tacy, którzy potworzą komitety obywatelskie w celu zbierania funduszów na cele Stowarzyszenia a przedewszystkiem wybudowanie własnego budynku dla „Domu zdrowia“, gdyż dotychczas mieści się on w ubikacyach wynajętych. Gdy się zainteresuje sprawą społeczeństwo całe, możemy być pewni, że byt instytucyi będzie utrwalony.

Ufamy, że grona nauczycielskie przyjmą chętnie na siebie ten obywatelski obowiązek, że żaden dyrektor nie usunie się od prowadzenia jeszcze jednego rachunku, że w każdem gronie znajdą się nauczyciele, którzy zechcą działać w komitecie, zbierać składki wśród kolegów i uczni. Jesteśmy pewni, że nie będzie ani jednej szkoły, której nauczyciele powiedzieliby: „U nas niema chorych, którychby należało wysłać do Zakopanego, a więc jesteśmi wolni od zbierania składek!“ Na nas przedewszystkiem cięży obowiązek utrzymywania „Domu zdrowia“; nie pozwólmyż więc mu upaść, by nie podniesiono znowu, a tym razem słusznie — zarzutu, że szkoła oddziela się od życia i nie spełnia należycie swego zadania. Tylko razem, tylko wszyscy, tylko bez wyjątków, a z groszowych składek stanie rychło gmach sanatoryum, świadczący, że rozumiemy nasze obowiązki względem młodzieży i Ojczyzny, że staramy się by młodzież nam powierzona opuszczała mury szkolne nie tylko z patentem dojrzałości — lecz i ze zdrowiem ciała!“

Towarzystwo nasze, jako instytucya młodzieży, wymagać ma prawo pomocy i współdziałania ogółu młodzieży. Tymczasem członków zwyczajnych posiadamy niewielu, działalność zaś grup zawiodła nasze oczekiwania.

Nie lepiej od grup, pracowały komitety dla uczniów gimnazyalnych, wobec tego zrezygnowaliśmy z pomocy tej — a zmierzamy do tego, ażeby Dyrekcye szkół pokrywały koszta utrzymania uczniów.

Ten stan rzeczy — ta niemożliwość wprost — jak doświadczenie nas uczy, oparcia się na grupach, zniewolił nas do szukania pomocy innej i oparcia działalności naszej na podstawach pewnych, a wielki krok naprzód w tym względzie, to pomoc Wydziału krajowego.

Walnemu Zgromadzeniu zniewoleni jesteśmy przedłożyć znowu statut Tow. do uchwały — poprzedni bowiem, wskutek braków pewnych, potwierdzenia namiestnictwa nie uzyskał. Korzystając z tego, proponujemy inną organizacyę i inny zakres działania dla grup.

Grupy rozrzucone po kraju, przyczyniają się niewątpliwie do popularyzacyi przewodniej idei Towarzystwa — ponadto jednak zadaniem grup winno być dostarczanie funduszów Towarzystwu.

W statucie, który przedkładamy Walnemu Zgromadzeniu, proponujemy, by grupa sama pokrywała ewentualnie koszta utrzymania kolegów, których do „Domu Zdrowia“ poleca. W ten sposób Zarząd grupy, bezpośrednio zainteresowany, potrafi wciągnąć do akcyi szersze koła kolegów i intenzywniej pod względem materyalnym pracować. Towarzystwo samo odniesie z tego korzyść większą.

Podobnie jak w roku zeszłym, wzięliśmy udział za pośrednictwem delegata w II. zjeździe „Ogniwa“ związku Towarzystw akademickich polskich w Austryi, który odbywał się w dniach od 13.—16. marca 1904. r. w Krakowie. Z wniosków na zjeździe uchwalonych podajemy jeden, nas bezpośrednio interesujący:

> „Zjazd „Ogniwa“ zobowiązuje Czytelnię akademicką we Lwowie i Krakowie, ażeby fundusze zebrane na sanatoryum młodzieży w Zakopanem, złożyła pod odpowiednią gwarancyą na fundusz żelazny „Domu Zdrowia“ w Zakopanem, z tem zastrzeżeniem, by koledzy studyujący w Krakowie, bez względu na miejsce pochodzenia mieli prawo korzystania z sanatoryum, co najmniej w tym stosunku, w jakim kwota ta pozostaje do całego funduszu“.

Mimo niedwuznacznego stanowiska zjazdu w sprawie funduszu przez młodzież krakowską zebranego, dotąd sprawa ta zupełnie naprzód niepostąpiła.

Co do opłat pensyonarzy, to staliśmy na stanowisku, że opłata 100 koron miesięcznie uiszczoną być musi. W ten sposób kwestyę stawiając, nie mamy zamiaru utrudniać przyjęcia młodzieży najuboższej, która kwoty tej płacić nie może. Żądając bezwarunkowo opłaty 100 koron miesięcznie, mamy na myśli przyszłość Tow. i jego trwałą egzystencyę. Skoro, jak wspomnieliśmy już Wydział krajowy w $37^1/_2$% pokrywa część ko-

sztów utrzymania (60 k.) — to dla samego pensyonarza pozostaje zwrot koron 40.

Dążeniem naszem jest, by i co do reszty pensyonarzy uzyskać pomoc w części Wydziału krajowego, Tow. akad., grup, lub Dyrekcyi szkół.

W ten tylko sposób rozwój instytucyi jest możliwy.

Zapewniając sobie dochody stałe, proporcyonalne do liczby leczących się w „Domu Zdrowia“, czynimy instytucyę bardziej niezależną od filantropii społeczeństwa.

W stosunku do dochodów, jakimi rozporządzaliśmy, nie mogliśmy myśleć o powiększeniu „Domu“, wprowadziliśmy natomiast reformy, które jak dotąd okazują się dobre.

Pomieszczenie chorych w 3-ch dość oddalonych od siebie domach nie mogło być dogodne — trudności wynikające z tego postanowiliśmy usunąć. Wynajęto więc duży dom przy ulicy Sienkiewicza 11, gdzie od dnia 15. maja pomieściliśmy kolegów, zamieszkujących trzy domy poprzednie.

Dom ten dość obszerny, posiadający odpowiednią ilość werend, pod każdym względem odpowiada bardziej wymaganiom, aniżeli pomieszczenie poprzednie.

Innego zaś zdania zdawali się być sąsiedzi, właściciele domów przy ul. Sienkiewicza. Nie znaczy to, jakoby troska o dobro instytucyi kazała im szukać lokalu dla nas odpowiedniejszego — owszem wytężyli wszystkie swe siły, ażeby pozbawić nas lokalu, który jak zaznaczyliśmy, dla nas jest dogodny; gdzie leżały istotne pobudki takiego działania, tego ludzie dobrej woli domyśleć się nie mogą — podobno strach paniczny sąsiadów naszych przed epidemią gruźlicy ogarnął i zniewolił ich do wysłania protestu na ręce władz tutejszych.

Poszły zatem protesty do starostwa, wreszcie do namiestnictwa, które nie podzielając nerwowego strachu oponentów — protest odrzuciło. Sąsiedzi niezadowoleni wnieśli wobec tego odwołanie do ministerstwa — skąd decyzya dotąd nie nadeszła.

Równocześnie z wprowadzeniem się do nowego domu, oddaliśmy kuchnię w przedsiębiorstwo. Co skłoniło nas do takiego kroku postaramy się wyjaśnić.

Oddając kuchnię w przedsiębiorstwo poczyniliśmy pewne założenia, od których odstąpić nie mogliśmy. W szczególności wikt pozostać winien nie gorszym, jak w kuchni własnej, koszt zaś nie większym. Prócz tego odpada nam administracya, która była i dość kosztowna i wymagała ludzi fachowych.

Skoro się zważy, że kuchnia w zarządzie własnym wymagała służby, kontrola zaś nad nią była utrudnioną bardzo—dojdziemy do wniosku, że przedsiębiorca prowadzić potrafi kuchnię kosztem mniejszym.

 Kontrakt z przedsiębiorcą zawarty, dla nas jest bardzo dogodny — każdej chwili pozwala nam się cofnąć, bez żadnych strat. Kwota 3 k. 40 gr., jaką płacimy za wikt, usługę, światło i opał jest niższą od kosztów jakie ponosiliśmy poprzednio; koszt utrzymania jednej osoby wynosił bowiem w roku zeszłym 152 kor. — obecnie zaś, gdy kuchnię oddaliśmy w przedsiębiorstwo, koszt zupełnego utrzymania pensyonarza wraz z pomieszkaniem wynosi 109 k. 80 gr. Sumą tą nieobjęliśmy kosztów leczenia i administracyi.

Zaznaczyć wreszcie musimy, że wskutek wielu bardzo zgłoszeń, których natychmiast uwzględniać nie mogliśmy, przychodziliśmy z pomocą kolegom i w inny sposób. Pięciu kolegom, którzy mieszkali poza domem, dawaliśmy obiady i kolacye, a jednemu całodzienne utrzymanie. Pomoc ta dla nas nastręcza wiele trudności — a czyniliśmy to tylko z chęci niesienia ulg potrzebującej pobytu w Zakopanem młodzieży.

Administracya „Domu Zdrowia“ składa się obecnie z lekarza, asystenta i sekretarza, pełniącego równocześnie funkcyę urzędnika Towarzystwa; personal służbowy redukuje się jedynie do służącego lekarskiego.

Ten stan rzeczy — jak dotąd, pod każdym względem wydaje się być lepszy od poprzedniego.

Z obowiązku kronikarskiego wspomnieć wreszcie musimy o przedsiębiorstwach urządzanych przez nas w Zakopanem. Stale cieszący się powodzeniem Bal akademicki i w tym roku urządzony dnia 17. sierpnia 1903. r. przyniósł dochodu 781 k. 92 h., — teatr amatorski w połowie stycznia przyniósł 500 k. 86 h., wreszcie raut artystyczny w dniu 21. lutego 1904. roku zasilił kasę naszą kwotą 2523 k. 96 hal.

W tem miejscu składamy wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy cele Tow. naszego w jakiejkolwiek formie popierali — serdeczną podziękę.

b) Statystyka »Domu Zdrowia«.

W roku sprawozdawczym korzystało z kuracyi w „Domu Zdrowia“ 47 chorych; z tej liczby 15 pozostało z roku poprzedniego, 32 zaś przyjęto w ciągu roku.

Z ogólnej liczby 47 kolegów, z wyższych zakładów naukowych galicyjskich było 14, a mianowicie: słuchaczów uniwersytetu 9, szkoły politechnicznej 3, słuchaczów akademii rolniczej 1, akademii sztuk pięknych 1, uczniów szkół gimnazyalnych i realnych 9, uczniów szkoły handlowej 1, seminaryum nauczycielskiego 1, razem z zakładów naukowych galicyjskich 25.

Z wyższych zakładów naukowych w Królestwie i Rosyi było: słuchaczów uniwersytetu 2, politechniki 2, instytutu technologicznego 1, uczniów gimnazyalnych 10, szkoły handlowej i przemysłowej 2, seminaryum duchownego 1.

Prócz tego przebywało w „Domu Zdrowia“: 1 uczeń gimnazyum z Cieszyna i 1 słuchacz techniki z Cöthen.

Co do ilości czasu, przebytego przez poszczególnych pensyonarzy w „Domu Zdrowia“ w okresie sprawozdawczym to:

1	pensyonarz	przebył	mniej	więcej	—	12	miesięcy.
2	„	„	„	„	po	11	„
4	„	„	„	„	„	10	„
2	„	„	„	„	„	9	„
3	„	„	„	„	„	8	„
2	„	„	„	„	„	7	„
1	„	„	„	„	—	6	„
2	„	„	„	„	po	5	„
2	„	„	„	„	„	4	„
8	„	„	„	„	„	3	„
9	„	„	„	„	„	2	„
4	„	„	„	„	„	1	„
7	„	„	po kilka lub kilkanaście dni				

nadto pięciu kolegów mieszkających poza domem otrzymywało obiady i kolacye, a jeden całe utrzymanie.

Wszyscy pensyonarze przebyli w „Domu Zdrowia“ łącznie 5971 dni, a gdy liczba pensyonarzy jest 47, to na każdego przypada przeciętnie 127 dni.

Ogólna należytość za ten czas, licząc po 100 koron miesięcznie, wynosi 19.900 kor.; gotówkę uiścili z tego pensyonarze 11.089 k. 27 hal. t. j $55._{7}\%$, pozostając na 8.810 k. 73 hal. dłużnikami Towarzystwa.

IV.

Sprawozdanie grup.

Wspomnieliśmy już wyżej, że pokładane w grupach nadzieje zawiodły oczekiwania nasze. Poniżej pomieszczamy sprawozdanie tylko lwowskiej grupy technickiej, inne grupy, mimo kilkakrotnych z naszej strony przypomnień, sprawozdań pisemnych nie przysłały. Złożą je więc delegaci tych grup na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa.

Sprawozdanie technickiej grupy lwowskiej.

Zarząd grupy na rok sprawozdawczy wybrany został na Walnem Zgromadzeniu jej członków w lipcu 1903. r., a więc przed wakacyami i zła strona wyboru w takim terminie dokonanego odbiła się na całorocznej działalności grupy. Większość członków wybranego Zarządu bądź opuściła Lwów, bądź była bardzo zajętą tak, że cała praca spoczywała na 2—3 ludziach, Zarząd zaś sam, jako taki prawie nie działał, tak że przed końcem roku delegat Zarządu głównego zmuszony był zawiesić Zarząd w urzędowaniu, odebrać księgi i kasę, sam zamknięcie ksiąg przeprowadzić i sam zwołać Walne Zgromadzenie dla wyboru delegatów na roczne Walne Zgromadzenie w Zakopanem. Do braku należytej żywotności w technickiej grupie przyczyniły się coprawda pewne komplikacye jakie zachodziły w ostatnim roku w życiu tutejszej młodzieży technickiej, komplikacye, które absorbowały i wyczerpywały ogół a zwłaszcza tych, którzy są w ogóle dla akcyi publicznej podatniejsi.

Wszystkie powyższe okoliczności odbiły się najbardziej na małej ilości członków grupy, ponieważ Zarząd nie dołożył starań do zbierania wkładek i zjednywania nowych członków. To-

też grupa i w tym roku jak w roku zeszłym reprezentowaną będzie na Walnem Zgromadzeniu w Zakopanem tylko przez 4-ch delegatów, liczba jej członków zwyczajnych wynosi zaledwie 37.

Pomimo jednak bezczynnego prawie Zarządu, grupa posiadała w swem łonie kilku członków, którzy pracowali, pomagali potrzebującym kolegom w ich staraniach dostania się do domu zdrowia, wreszcie starali się o przysporzenie Towarzystwu środków. Dzięki staraniom tych członków zebrano bądź na listy składkowe, bądź do puszek na mieście w święta Bożego Narodzenia, bądź wreszcie z koncertów i przedsiębiorstw kwotę 1009 kor. 94 gr. oraz kwotę 65 kor. 20 gr. z wkładek członków wspierających. Z wpisowego i wkładek członków zwyczajnych zebrała grupa 117 kor., tak że ogólny jej dochód za rok sprawozdawczy wynosi kwotę 1192 kor, 14 gr.

Do większych przedsiębiorstw należał koncert urządzony dnia 29 stycznia w auli politechnicznej z współudziałem pani Ireny Solskiej i panów Dianiego, Demana, prof. Kurtza i dra Zawiłowskiego. Koncert ten pierwszorzędny pod względem artystycznym dał dochodu czystego 209 kor. 70 gr., a mógł dać dwa razy tyle, gdyby nie pogłoska, jaka rozeszła się w przeddzień, że koncert do skutku nie dojdzie. Na mniejszą skalę urządzony wieczorek muzykalny na strzelnicy miejskiej dnia 26. kwietnia dał dochodu 80 kor. Zaznaczyć w tem miejscu pragniemy, że zarówno w urządzeniu tego wieczorku jak i w zbieraniu datków na budowę „Domu Zdrowia“ w czasie świąt Bożego Narodzenia dopomagali nam i brali czynny udział młodsi nasi koledzy z tutejszych szkół średnich, za co im w tem miejscu serdecznie dziękujemy.

Dzięki staraniom jednego z naszych kolegów i pośrednictwu WP. P. Kriegerów z Krakowa uzyskaliśmy od p. Jacka Malczewskiego pozwolenie na sprzedaż fotografij z Jego obrazów na dochód Towarzystwa. Fotografie te cieszące się wielkim pokupem i tak trudne w ogóle do nabycia otrzymujemy po niskiej cenie z pracowni fotograficznej P. Kriegera z Krakowa i mamy nadzieję uzyskać z nich znaczny dla Towarzystwa dochód.

Walne Zgromadzenie grupy odbyte dnia 7. lipca b. r. zaaprobowało zawieszenie Zarządu w urzędowaniu, przyjęło sprawozdanie i wybrało delegatów na Walne Zgromadzenie do Zakopanego, a wybór swego Zarządu odłożyło na jesień, upo-

ważniwszy delegata Zarządu głównego do prowadzenia tymczasem pod kontrolą dotychczasowej komisyi lustracyjnej agend grupy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdy po wakacyach wybrany zostanie Zarząd z kolegów lepiej niż w zeszłym roku dobranych, grupa potrafi rozwinąć na szerszą skalę swoją działalność i że z końcem roku większość słuchaczów tutejszej Politechniki będzie jej członkami. Z względnego niepowodzenia grupy w tym roku nie należy pesymistycznie zapatrywać się na samodzielne grupy wogóle, tego też zdania było Walne Zgromadzenie z dnia 7. lipca, które też poleciło swym delegatom bronić dotychczasowej zasady organizacyi Towarzystwa, gdyby podnosiły się i w tym roku głosy, że zasada ta jest wadliwą.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1904. r.

Stanisław Downarowicz
delegat lwowski Zarządu głównego.

V.

Sprawozdanie kasowe.

Zwiększony w porównaniu z rokiem poprzednim obrót kasowy nie wpłynął dodatnio na stan kasy wogóle. W roku administracyjnym 1903/04 dochód ogólny wynosił 29.981 kor. 37 hal., w sprawozdaniu obecnem wykazujemy w rachunku kasy przychód w kwocie 35.894 K. 90 hal. Ten wzrost dochodu nie można uważać bynajmniej za przypadkowy — tem więcej, że pozycye dochodu, jak „Rk zabaw i przedstawień“ i „Rk datków jednorazowych“ nie przewyższają sumą tych samych pozycyj w roku ubiegłym. Wzrasta natomiast pozycya „Rk dłużników“, co uważać należy za szczęśliwy zwrot w naszej gospodarce kasowej. Mimo to jednak nie byliśmy w możności spłacić wszystkich naszych długów, których kwotę około 6.000 koron przekazujemy na rok przyszły.

W objaśnieniu pozycyj rachunku kasy podajemy szczegółowy wykaz wkładek członków wspierających i wykaz datków jednorazowych, które figurują w rachunku dochodów nadzwyczajnych.

Subwencye otrzymaliśmy:

z Wydziału powiatowego w Nowym Targu . . . . . 30 K.
z Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem . . . . 106 K.
z Kasy pożyczkowej w L. . . . . 252 K.
z Krajowego Twa zaliczkowego urzędników we Lwowie 50 K.

Dla utrzymania równowagi przychodu i rozchodu zniewoleni byliśmy jak lat poprzednich urządzać przedsiębiorstwa i zabawy, które przyniosły ogólnie 4.370 K. 14 hal. dochodu.

W szczególności:

dochód z koncertu p. Friedmana z dnia 18. lipca	81	K.	38 h.
„ z balu akademickiego z dnia 18. sierpnia	781	„	92 „
„ z teatru amatorskiego z dnia 17. stycznia	500	„	86 „
„ z koncertu p. Friedmana z d. 30. stycznia	120	„	32 „
„ z rautu artystycznego z dnia 21. lutego	2523	„	96 „
„ z przedsiębiorstw urządzanych przez technicką grupę we Lwowie	361	„	70 „
Razem	4370	K.	14 h.

W sprawozdaniu obecnem nie mogliśmy pomieścić bilansu i rachunku strat i zysków, nie zdołaliśmy bowiem zamknąć na czas księgi głównej. — W roku więc przyszłym pomieścimy dwa bilanse.

Stan funduszów zebranych na budowę „Domu Zdrowia“ w stosunku do roku zeszłego przedstawia się bardzo korzystnie, fundusz ten bowiem w roku sprawozdawczym wzrósł o 8712 koron 40 hal.

Prócz zapisu ś. p. Józefa Bergera w wysokości	8000	K.	— h.
większe datki zostały zebrane przez:			
Tow. „Bratnia Pomoc“ w Darmstadzie . . .	171	„	20 „
„ „Bratnia Pomoc“ we Lwowie (datek) . .	60	„	— „
WP. Koraitowicz Tadeusz	16	„	31 „
Kol. Lang Adolf	160	„	— „
„ Przybylski Karol	6	„	— „
WP. Rappaport	12	„	60 „
„ Stawski Feliks	17	„	— „
Ks. Dr. Siemieński Jan	20	„	— „
WP. Woroniecki Antoni	224	„	10 „
„ Wosiński Paweł	7	„	56 „
„ Zak Jan	17	„	57 „
Razem .	8712	K.	40 h.

Prócz tego Rada gminna w Zakopanem przyznała Towarzystwu 1000 koron na zakupno placu pod budowę, które jednak po uczynieniu zadość pewnym warunkom, a dopiero przy rozpoczęciu budowy podjąć będziemy mogli.

Winien (Przychód). a) Rachunek

Pozycya	Wyszczególnienie	K	h.	K	h.
	Saldo 1 lipca 1903 r.			42	58
I	**Rk wpisowego członków zwycz.** za wpisowe			348	
II	**Rk wkładek członków zwycz.** za wkładki			205	
III	**Rk wkładek członków wspieraj.** za wkładki			1.115	85
IV	**Rk wkładek członków założ.** za wkładki			1.850	
V	**Rk subwencyi** za subwencye			438	
VI	**Rk dochodów nadzwyczajnych** za datki jednorazowe . . .			6.911	58
VII	**Rk Dłużników „Domu Zdrowia“** (pensyonarze) za spłacone należytości, za utrzymanie i leczenie . . .			11.089	27
VIII	**Rk zabaw i przedstawień przedsiębiorstwa Tow.** za dochód z balu i innych zabaw			4.370	14
IX	**Rk inwentarza Wydawn. Tow.** za sprzedane egz. Zakopianki			14	
X	**Rk funduszu budowy „Domu Zdrowia“** za zapis śp. Józefa Bergera .	8000			
	za składki	712	40	8.712	40
XI	**Rk papierów wartościowych** za podjętą kwotę z ks. Tow. Zalicz. w Zakopanem l. 1095			460	
	Do przeniesienia			35.556	82

kasy (Rozchód) Ma

Pozycya	Wyszczególnienie	K	h.	K	h.
I	**Rk artykułów spożywczych**				
	za zakupno za gotówkę . .			4.886	62
II	**Rk leczenia i leków**				
	za pensyę asystenta	720			
	za pensyę nacieracza . . .	394	69		
	inne wydatki na leczenia . .	187	54	1.302	23
III	**Rk admin. Domu Zdrowia**				
	za pensye gospodarza „Domu Zdrowia"	720			
	za wynagrodzenie pomocnika gospodarza	45			
	za pensyę gospodyni za 10½ mies.	525			
	za pensyę służby	888	93		
	za inne wydatki administr. .	608	41	2.787	34
IV	**Rk administracyi Towarzystwa**				
	za pensyę buchaltera . . .	244			
	za portorya i wydatki administracyjne Tow.	259	61		
	za wydatki administracyjne technicznej grupy	55	94	559	55
V	**Rk desynfekcyi i czyszczenia**				
	za desynfekcyę, spluwaczki, czyszczenie dołów i wychodków			553	47
VI	**Rk opału i światła**				
	za zakupione drzewo i za porąbanie	1449	58		
	za naftę	4		1.453	58
VII	**Rk konserwacyi domów**				
	za naprawę w pokojach i kuchni			281	18
VIII	**Rk inwentarza Towarzystwa**				
	za zakupno inwentarza . . .			623	61
	Do przeniesienia			12.447	58

Winien (Przychód)

Pozycya	Wyszczególnienie	K	h.	K	h.
	Z przeniesienia			35.556	82
XII	**Rk odsetek**				
	za odsetki z ks. Tow. zalicz. w Zakopanem l. 1095 . . .	106	88		
	za odsetki z ks. Banku gal. l. ks. 2488	91	80		
	za odsetki z ks. Kasy oszczęd. w Krakowie l. 221760 . . .	99	66	298	34
XIII	**Rk inwentarza**				
	ze sprzedaży inwentur . . .			38	30
XIV	**Wojciech Chramiec**				
	zwrot nadpłaconej kwoty . . .			1	44
	Do przeniesienia			35.894	90

(Rozchód) **Ma**

Pozycya	Wyszczególnienie	K	h.	K	h.
	Z przeniesienia			12.447	58
IX	**Rk utrzymania inwentarza**				
	za naprawę inwentarza . .			122	88
X	**Rk papierów wartościowych**				
	za kwotą złożoną na ks. Tow. Zalicz. w Zakopanem l. 1095	934	18		
	za kwotę złożoną na ks. Banku galic. w Krakowie l. 2488	4.091	80		
	za kwotę złożoną na ks. Kasy oszczędności w Krakowie l. 221 760	3.400	62	8.426	60
XI	**Rk dłużników Domu zdrowia**				
	za zwrot nadpłaconych kwot za utrzymanie i leczenie . .			110	
XII	**Rk zabaw i przedstawień i przedsiębiorstwa Tow.**				
	za zakupno fotografii i obrazów Jacka Malczewskiego (przez techniczną grupę we Lwowie)			389	91
XIII	**Jan Golec**				
	zaliczka za pieczywo . . .			1.128	92
XIV	**Maciej Jacina**				
	zaliczka za mięso			5.736	88
XV	**Spółka handl. w Zakopanem**				
	zaliczka za towary kolonialne			2.100	
XVI	**Stanisław Dzierża**				
	zaliczka za towary kolonialne			82	42
XVII	**Antonina Polakowa**				
	zaliczka za jarzyny			657	64
XVIII	**Dymytr Cmoć**				
	zaliczka za owoce			218	16
	Do przeniesienia			31.420	99

Winien (Przychód)

Pozycya	Wyszczególnienie	K.	h.	K	h.
	Z przeniesienia			35.894	90
				35.894	90

Dr. Józef Żychoń m. p.
przewodniczący Tow.

Zgodność sprawozdania z księgą kasy
Dyonizy Bek m. p.

(Rozchód) **Ma**

Pozycya	Wyszczególnienie	K	h.	K	h.
	Z przeniesienia			31.420	99
XIX	**Wolf Still**				
	zaliczka za towary kolonialne			639	04
XX	**Józef Fabian Słowik**				
	zaliczka za towary kolonialne			163	38
XXI	**Józef Lechowicz**				
	zaliczka za mięso			300	
XXII	**Ferdynand Tabeau** (aptekarz)				
	zaliczka za leki			300	
XXIII	**Józef Chramiec**				
	zaliczka za czynsz			750	
XXIV	**Wojciech Chramiec**				
	zaliczka za czynsz			466	44
XXV	**Zarząd Dóbr w Zakopanem**				
	zaliczka za czynsz			276	60
XXVI	**Drukarnia Narodowa, Kraków**				
	zaliczka za druki			335	
XXVII	**Jan Król**				
	zaliczka za czynsz			750	
	Saldo 30. czerwca 1904			493	45
				35.894	90

Kazimierz Krywalt m. p.
skarbnik Tow.

poświadczają członkowie komisyi rewizyjnej:

Grzegorz Zgleczewski m. p.

b) Wykaz wkładek członków wspierających*) w roku 1903/04.

		Kor.
WP.	Adamski Robert	20·—
„	Bek Dyonizy	15·—
„	Dr. Chełchowski Kazim.	25·20
„	Dr. Chramiec Andrzej	20·—
„	Downarowicz Ignacy	25·—
Dzieci z „Nieczui“		20·—
WP.	Ehrlich Wacław	20·—
„	Prof. Fiedler Tadeusz	20·—
„	Franaszek Aniela	20·04
„	Giełgudowa	20·—
„	Dr. Gluziński Lesław	20·—
„	Jarnuszkiewicz Marya	20·—
„	Dr. Janiszewski Tomasz	20·—
„	Keneberg Halina	20·—
„	Keneberg Julian	20·—
„	Kleniewska Marya	20·—
„	Kondratowicz Hieronim	20·—
„	Komendziński Józef	20·—
„	Korsak Konztancya	20·10
„	Korsakówna Zofia	20·10
„	Dr. Korniłowicz Edward	20·—
„	Koziański Eugeniusz	20·—
„	Prof. Láska Wacław	20·—
„	Lilpop Edward	20·—
„	Malinowski Maksymilian	20·08
„	Nikorowiczówna Emeryka	20·—
„	Nikorowiczowa Wiktorya	20·—
„	Ordzina Leontyna	20·10
	Do przeniesienia	565·62

		Kor.
	Z przeniesienia	565·62
WP.	Ordzianka Stefania	20·10
„	Orsetti Marya	20·—
„	Ossowski Józef	20·—
„	Prof. Pareński Stanisław	20·—
„	Pfeiffer Władysław	20·—
Ks.	Siemieński Jan	20·—
WP.	Szwajger Ludwik	20·—
„	Prof. Syroczyński Leon	20·—
„	Szwarcówna Gabryela	25·10
„	Swirski Jan część wkł.	10·—
„	Taubenhausowa R.	20·—
„	Toczyłowska Wanda	20·—
„	Toczyłowski Andrzej	20·—
„	Wosiński Paweł	20·—
„	Wernitz Adolf	20·—
„	Werner Teodor	20·—
„	Zgleczewski Grzegorz	20·—
„	Dr. Żychoń Józef	20·—
Bratnia Pomoc wszechnicy we Lwowie		20·—
Bratnia Pomoc w Paryżu		20·—
Bratnia Pomoc w Lipsku		23·43
Bratnia Pomoc w Dublanach		40·—
„Ognisko“ w Czerniowcach		20·—
„Welencya“		40·—
„Wistula“ w Mitweidzie		11·60
	Razem	1115·85

---

*) W części drugiej sprawozdania wymieniliśmy także nazwiska członków wspierających, którzy w roku sprawozdawczym z wkładkami zalegają.

c) Wykaz datków jednorazowych.

	Kor.
WP. Adamowiczowa T.	10·—
„ Prof. Baranowski Ignacy	250·—
„ Bauerfeindowa	2·—
„ Bergson G.	4·—
Bezimiennie przez WP. M. Bojańczykówną	4·—
Bezimiennie przez kol. Lichwę Franciszka	20·—
Bezimiennie przez WP. Birara	56·—
Bezimiennie przez kol. Nowakowskiego	100·—
Bezimiennie	6·02
WP. Birar	200·—
„ Biechońska Jadwiga	14·—
„ Bojańczyk Jerzy	2·—
„ Bojańczykówna Marya	10·60
„ Bojańczykowie E. i F. zebrane	20·—
WP. Bruner Józef zebrane	20·—
„ Chodacka Marya	60·—
„ Dr. Chrostowski	25·42
„ Dr. Czaplicki	5·—
„ Inż. Czaplicki	10·—
„ „Czas“ Administracya	5·—
„ Danielak	2·—
„ Dąbrowska E.	211·—
„ Drowie Dłuscy jako uczczenie śp. Zenona Dłuskiego	100·—
WP. Dr. Dłuski Kazimierz	350·—
Dyrekcya gimnazyum w Stanisławowie	25·—
Dzieci z Nieczui	16·—
WP. E. W. przez WP. M. Bojańczykównę	20·—
WP. Eger	5·—
„ Fajans Edward zebrane	4·—
„ Fajans Aleks. zebrane	4·—
„ Gerlicz Jan	8·—
„ Godlewska Irena	1·—
„ Gordon Maksymilian	4·—
„ Grzybowska Sabina	20·—
Grupa technicka we Lwowie zebrane do puszek	336·17
WP. Hertlinger	1·25
Do przeniesienia	1931·46

	Kor.
Z przeniesienia	1931·46
WP. Dr. Janiszewski Tomasz	26·—
„ Jackowski Józef	2·—
„ Jasiński	4·—
„ Kaak Irena	4·—
„ Kaak Artur	4·—
„ Kaak Wacław	4·—
„ Kępińska zebrane	4·—
„ Klimowicz Bolesław	10·—
„ Klein zebrane	4·—
„ Kobyliński	2·—
„ Kersówna Wanda	2·—
„ Knoff Wacław	75·—
„ Kółko filologiczne niemieckie Uniw. w Krakowie	4·—
WP. Dr. Kramsztyk	7·53
„ Dr. Krywult Kazimierz	6·30
„ Kwiatkowska	4·—
„ Krzyżanowski Wacław	7·—
„ Laskowska	10·—
Tow. „Lechitia“ w Darmsztacie	13·50
WP. Lubomski	85·—
„ Łączyński Jerzy	20·—
„ Molska Felicya	12·—
„ Marchlewski Tadeusz	2·—
„ Dr. Majewicz Edmund	29·—
„ M. Br. przez WP. M. Bojańczykównę	20·—
WP. Mierzwińska Marya	6·—
Młodzież krasiniecka	20·90
WP. Mrówczyński Wacław zebrane	71·82
WP. Natanson Antonina	800.—
„ Nikorowicz	50·—
„ Dr. Nowotny Kazimierz	60·—
„ Nycz Adam	16·66
„ Opanowicz	20·—
„ Orlikowski Stanisław	20·—
„ Orsetti M.	31·70
„ Osadca	20·—
„ Oxner Leon	2·15
„ Piotrowska Zofia	3·—
„ Pomorska Ludwika	25·16
„ Podymowski	2·50
Do przeniesienia	3442·68

znoszenie się stałe z tymi samymi kolegami ułatwia nam bardzo porozumiewanie się, a zatem i nam oszczędza przykrego, a często koniecznego odrzucania nieodpowiednio wypełnionych świadectw i pacyentom skraca czas czekania na naszą decyzyę. Pozatem jesteśmy teraz w możności przyjmowania tylko tych chorych, którzy, dając szanse poprawy, do leczenia w Zakopanem się nadają. Jest to okoliczność nader ważna. Ważna dla nas, bo w ten sposób możemy wypełniać układ, jaki z założenia robimy z naszem społeczeństwem, oddając mu za pomoc, jaką od niego otrzymujemy, jednostki zdolne do pracy, ważna dla chorych, bo nie będą narażani na zbyteczne, a znaczne często koszta przyjazdu do Zakopanego. Wobec tego mianowanie lekarzy uważam za krok naprzód w rozwoju naszej instytucyi, a kolegom, którzy te obowiązki na siebie przyjęli, dziękuję na tem miejscu, że mi w pracy dla dobra Towarzystwa pomagają.

Przyjęty do naszego Domu kandydat otrzymuje od nas zawiadomienie, by w oznaczonym przez nas terminie się stawił i przywiózł ze sobą pościel i ciepłe ubranie. Po przyjeździe pacyenta na miejsce, bada go zaraz lekarz-asystent, przedkłada i objaśnia mu regulamin, obowiązujący w Domu Zdrowia i przy zmianach wyraźniejszych, bez względu na późniejszą ordynacyę, zaleca mu kilkodniowe leżenie w łóżku, przy stanie zaś ogólnie dobrym, pozostawia mu kilka dni na wypoczynek po podróży i rozejrzenie się w nowem otoczeniu, zanim rozpocznie się właściwe leczenie. Każdemu wręcza ciepłomierz z poleceniem mierzenia *) i zapisywania ciepłoty ciała przynajmniej 4 razy dziennie, w godzinach oznaczonych (zwykle o 8, 12, 4, 8) i spluwaczkę tekturową Schröttera, która ma stać na szafce przy łóżku chorego, a jeżeli pacyent nie leży w łóżku, i drugą kieszonkową. Równocześnie przepisuje mu dyetę.

Po spisaniu wywiadów, badamy wspólnie z lekarzem-asystentem chorego szczegółowo i robimy równocześnie zapiski na odpowiednich drukowanych szematach. Do tych blankietów dołącza się później w miarę potrzeby osobne arkusze na zapisywanie przebiegu choroby podczas badań następnych, które z reguły przedsiębierzemy co dni dziesięć. Blankiety te przygotowane są odpowiednio, tak, że przejrzenie wypełnionego daje

---

*) Pacyenci nasi mierzą ciepłotę ciała w ustach, lub pod pachą. Mierzenie ciepłoty w ustach zalecamy przedewszystkiem w zimie, podczas leżenia na powietrzu.

dokładne pojęcie o stanie chorego, o jego wadze, ciepłocie, sposobie leczenia i dyecie.

Po pierwszem szczegółowem zbadaniu, otrzymuje pacyent ścisły przepis, jak się ma zachowywać. Przepis ten uwzględnia oczywiście indywidualność chorego pod każdym względem, tu zaś podaję przeciętny typ takiej ordynacyi, do której stosują się nasi chorzy „chodzący“:

7 rano szklanka ciepłego mleka.

7·30 nacieranie częściowe całego ciała wodą.

8—9 pierwsze śniadanie w sali jadalnej (mleko, kawa, herbata, kakao, chleb, bułki, masło)*).

9—10 przechadzka.

10—1 werendowanie, podczas którego

o 11 roznosi się drugie śniadanie (mleko, bułki, jaja na miękko).

1—2 obiad w sali jadalnej (zupa, 2 mięsa, lub przystawka i mięso, jarzyna, kompot, legumina).

2—4 werendowanie.

4—4·30 podwieczorek w sali jadalnej (jak pierwsze śniadanie).

4·30—5·30 przechadzka.

7—8 kolacya w sali jadalnej (mięso, jarzyna, herbata, chleb, bułki).

8—9·30 werendowanie.

9·45 szklanka mleka.

10 spoczynek.

Z 15 zatem godzin dziennych leżą pacyenci na werendach . . . . 6½ godz.

spacerują . . . . 2 „

przy stole jadalnym spędzają . . . 3½ „

na ubieranie się i rozbieranie wraz z nacieraniem poświęcają . . . . . . 1½ „

a na rozrywkę, odwiedzanie się wzajemne, przyjmowanie odwiedzających z poza Domu Zdrowia i naukę pozostaje im . . . . . . 1½ „

Na przepędzaniu czasu w ten sposób polega zasadniczo nasze leczenie. Środków aptecznych używamy bardzo niewiele i to tylko objawowo. Nie robimy tego z oszczędności, ale

---

*) Dyetę przepisuje codziennie wieczorem lekarz-asystent na specyalnych blankietach dla kuchni, zarząd jej zatem wie, co ma dostać do jedzenia każdy z pensyonarzy dnia następnego.

z przekonania, nie możemy zresztą uważać naszego Domu Zdrowia za klinikę, przeznaczoną do robienia doświadczeń. Używamy wody do robienia rannych nacierań ciała, a często także do zakładania opasek krzyżowych i brzusznych, polecamy chętnie pacyentom naszym stawianie suchych baniek, a wszystkim płukanie jamy ustnej wodą słoną. Przez dzień cały zostawiamy okna we wszystkich pokojach otwarte, na noc zaś otwieramy tylko górne ich części. Pacyentom naszym zalecamy nosić stale koszulki wełniane na ciele.

Tak zatem wygląda w przybliżeniu nasza ordynacya. Zdawaćby się mogło że przepis spędzania w powyżej opisany sposób dnia całego, powinien prędko znużyć organizmy młode, najczęściej nienawykłe do życia hygienicznego, a zatem regularnego. Opierając się na 4 letniem prawie doświadczeniu, stwierdzić jednak mogę, że pacyenci nasi czują się z reguły bardzo dobrze, a jeżeli nawet z początku z przykrością naginają się do regulaminu, to prędko w otoczeniu pacyentów dawniejszych, nabierają przekonania, że przecież ten surowy regulamin napisany i przestrzegany jest dla ich jedynie dobra. Zresztą w granicach możności staramy się urozmaicić pacyentom jednostajność pobytu: zdrowszym pozwalamy od czasu do czasu pójść na koncert, odczyt, lub do teatru, pozwalamy im na rozrywki i gry towarzyskie — a obecnie mamy zamiar wprowadzić raz na tydzień wieczorem zebrania towarzyskie, podczas których i zabawić się wspólnie i pomówić i odczytać coś razem będą mogli. Z własnej też inicyatywy zakładają pacyenci nasi powoli stałą bibliotekę dla swego użytku. Na ogół zresztą pacyenci nasi, jak już wyżej wspomniałem, są dobrej myśli, a stosunek ich wzajemny i do nas, jako do Zarządu Domu — jest przyjazny, serdeczny, bo na zupełnem zaufaniu oparty. Dla ścisłości sprawozdawczej jednak wspomnieć tutaj muszę i o tych wypadkach przykrych, w których z pacyentami, mimo najlepszych naszych chęci, nie mogliśmy przyjść do porozumienia. W dwóch też wypadkach zastosować byliśmy zmuszeni najsurowsze prawo nam przysługujące t. j. wydalenie pacyenta z naszego „Domu Zdrowia“.

Uwzględniając jednak i konieczną, ale rzeczywistą surowość naszych przepisów i wiek naszych pacyentów, przeważnie bardzo młody, przyznaję z przyjemnością, że na ogół pacyenci nasi leczą się bardzo sumiennie i nie dają powodu do nieufnego ich nadzorowania, a tem mniej do udzielania im napomnień.

Ścisłego wypełniania zleceń lekarskich pilnuje lekarz-asys-

tent, któremu prócz tego oddajemy nadzór nad porządkiem i czystością w całym domu, w szczególności zaś nad kuchnią, a zatem doglądanie jakości surowych produktów spożywczych i sposobu przyrządzania potraw.

Zajmuje się on prócz tego robieniem rozbiorów, zasiada z pensyonarzami do stołu, pod jego dozorem odbywa się odkażanie pokoi i sprzętów*), także spalanie codziennie rano zużytych spluwaczek.

Tak nadzór nad przestrzeganiem regulaminu, jak i wypełnianie jego przepisów, cały zresztą zarząd domem ułatwiliśmy sobie, przeniósłszy się z końcem roku naszego, do domu jednego. Dom ten duży, świeżo zbudowany, położony jest w miejscu o wiele więcej odpowiedniem, jak domy nasze dawne, a mieszcząc pod jednym dachem 18 pacyentów t. j. liczbę, której już teraz nie przekroczymy — pozwoli nam na utrzymanie ładu i porządku pod każdym względem.

W 7 pokojach większych mieścimy po 2 pensyonarzy, w 4 mniejszych po jednym — prócz tego budynek ten mieści salę jadalną większą i mniejszą, która równocześnie jest czytelnią i miejscem do przyjmowania gości z poza Domu Zdrowia, pokój dla lekarza-asystenta, kancelaryę Zarządu, pokoiki dla służby, a w suterynach kuchnię wraz ze spiżarnią. Przy domu znajdują się trzy werendy, na których pomieścić się mogą wszyscy pensyonarze. Werendy te są obszerne i otwarte, a dla ochrony leżących od słońca i niepogody służą ruchome, płócienne story. Na werendach stoją leżaki plecione, z drzewa, z przywiązanymi do nich, a zatem dającymi się łatwo odjąć dla odkażenia materacami.

Pokój mieszkalny umeblowany jest skromnie i mieści sprzęty tylko koniecznie do użytku potrzebne. Nie zawieszamy w oknach firanek, ani obrazów na ścianach, nie kładziemy dywaników na podłodze, a mebli używamy tylko drewnianych, bo je łatwo czyścić można. Nie używamy też w sali jadalnej obrusów, ani serwetek; stół pokryty jest ceratą, a do ocierania ust przy jedzeniu podajemy serwetki z bibuły, które się spala zaraz po użyciu. W pokoju lekarskim znajduje się waga osobowa i podręczna apteczka.

Ustępy są urządzone nieodpowiednio Dom nasz zaopatrzony jest w dół kloaczny, który — czy to dla swej wadliwej

*) W bieżącym roku administracyjnym zakupiliśmy maszynę do odkażania parą formalinową — co i koszta odkażania znacznie nam zmniejsza i pozwala nam każdej chwili — w razie potrzeby — odkażenie pokoju zarządzić.

budowy, czy też jest to cechą wszelkich tego rodzaju urządzeń — ale nie jest zupełnie szczelnym, a zatem bezwonnym.

Codziennie sprząta się dokładnie wszelkie ubikacye, podłogi i sprzęty wyciera się wilgotną ścierką, wietrzy się pościel, a w oznaczonym porządku oczyszcza się kolejno wszystkie pokoje gruntownie, t. j. myje się ściany, okna i podłogę po odsunięciu i oczyszczeniu każdego sprzętu z osobna.

Zastawę stołową parzy się po każdorazowem użyciu we wrzącej wodzie ze sodą, potem myje się ją i czyści dokładnie.

Oczywiście i w tym domu są jeszcze znaczne braki i luki, o których usunięciu, względnie wypełnieniu myślimy. Nie mamy jeszcze pralni własnej, ale brakowi temu zaradzimy w najbliższej przyszłości w ten sposób, że pranie bielizny z całego Domu Zdrowia oddamy w jedne ręce. Pranie to będzie się odbywało pod naszym nadzorem, względnie według naszych wskazówek, a rachunki będzie pokrywała nasza kasa. W ten sposób zyskają nasi pensyonarze jeszcze jedno, ale już chyba ostatnie ułatwienie, gdyż do tej chwili opłata miesięczna nie pokrywała tego jedynie wydatku. Za konieczne też uważamy urządzenie własnej łazienki, której dotąd, nie ze względu na koszta jej urządzenia, ale z powodu stałego braku miejsca nie mamy. Dla ułatwienia dozoru lekarskiego i dla wygody naszych pacyentów, wydrukujemy w czasie najbliższym książeczki, w których umieścimy regulamin w Domu Zdrowia obowiązujący i rubryki dla zapisywania zleceń lekarskich, dyety, dla zapisywania wagi i ciepłoty ciała. Książeczki te będziemy wręczali pensyonarzom zaraz po przyjeździe, a odbierać je będziemy na wyjezdnem.

Nie chcąc też nadużywać grzeczności i uczynności kol. Dra Wojczyńskiego, który dotąd robił nam stale, a bezpłatnie potrzebne nam rozbiory wydzielin i wydalin, pragniemy urządzić przy pokoju lekarskim własną pracownię lekarską. Oczywiście największym wydatkiem będzie kupno drobnowidza — a na to nie mogliśmy się dotąd zdobyć. Zamówiliśmy też przybory do badania krtani, których dotąd nie posiadaliśmy. Sprawa przeniesienia naszego Domu i koszta z tem połączone, brak zresztą stałej gotówki w kasie naszej, nie pozwoliły nam na wprowadzenie w tym roku tych koniecznych, a przynajmniej bardzo potrzebnych urządzeń i ulepszeń.

Poza tem Dom ten nasz ze swemi skromnemi, ale odpowiadającemi celowi urządzeniami lepszym jest w całości o wiele, jak już pisałem wyżej, od domów dotychczas przez nas zajmowanych. A chociaż pisaliśmy już o tem na innem miejscu

i tutaj z prawdziwą przykrością zaznaczyć muszę, że część właścicieli domów i mieszkańców z ulicy Sienkiewicza, t. j. obecnie naszych sąsiadów, tak przeraziła się naszego sąsiedztwa, że wniosła do władz tutejszych protest przeciwko przeniesieniu naszego Domu Zdrowia na tę ulicę, podając jako główny motyw, że ulicę tę, dotąd niepokalaną, gruźlicą zakazimy!

Nie miejsce tu odpowiadać wyczerpująco na takie zarzuty i prostować rozumowania tego rodzaju. Pomijam zresztą względy takie, jak konieczność walki z gruźlicą, tak bardzo gnębiącą młodzież naszą, okoliczność, że temu Domowi, który tę walkę trudną prowadzi, raczej pomoc jakaś od całego społeczeństwa naszego, a zatem może i od sąsiadów „Domu Zdrowia“ się należy, gdyż do takiego pojmowania rzeczy, nie każdy — niestety — jest powołanym, ale niechże ci ludzie, stojący na straży „czystości“, ulicy, zwiedzą nasz Dom Zdrowia, a przekonają się, że my właśnie robimy wszystko, by tę zarazę tępić, a więc jej nie rozszerzamy. Poza tem, biorąc na ogół, nie mamy u siebie ciężej chorych, jak nasi sąsiedzi w domach swoich, a o tem przekonać się można z zestawienia, które poniżej przytaczam.

W czasie od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904 r. zgłosiło się do nas o przyjęcie 92 kandydatów.

Z tych 92 zgłoszonych:

1. Przyjechało do nas w roku adm. 1903/4 .	26
2. Przyjęliśmy na rok adm. 1904/5	10
3. Po dwa razy zgłosiło się	3
4. Cofnęło swe podania	26[1])
5. W pensyonatach tutejszych mieszkało . .	12[2])
6. Zaraz po zgłoszeniu zmarło	2
7. Nie przyjęliśmy z powodu braku warunków	10[3])
8. Nie przyjęliśmy z powodu braku miejsca .	3[4])
Razem	92

[1]) Liczba ta, stosunkowo znaczna, tłomaczy się zapewne tem, że kandydaci ci, otrzymawszy od nas „warunki przyjęcia“, sami się spostrzegli, że warunków tych nie posiadają i podania swe oficyalnie, lub milcząco cofnęli.

[2]) Z tych 12, ośmiu mieszkało w pensyonatach za naszem pośrednictwem, a 10 pozostawało pod naszą lekarską opieką.

[3]) Jednego nie przyjęliśmy z tego powodu, że stojąc materyalnie względnie dobrze, mógł obejść się bez naszej pomocy, dwóch z powodu braku zmian chorobowych, a siedmiu z powodu zmian, zbyt daleko posuniętych.

[4]) Ci nie zgłosili się do nas w terminie późniejszym, przez nas w przybliżeniu oznaczonym.

U jednego stwierdziliśmy miejscowo pogorszenie, chociaż ogólnie znakomicie się poprawił, a co do trzech zmarłych wyjaśnić muszę, iż jeden z nich umarł po 2 i pół letniem leżeniu u nas w łóżku, w stanie beznadziejnym, a 2 pozostałych musieliśmy przyjąć z całą świadomością, że im dajemy ostatni przytułek. Jeden z nich przeleżał u nas w łóżku 8 tygodni, drugi 6 tygodni, obaj przyjechali do nas „nieprzyjęci“, a z powodu zupełnie złego stanu swego zdrowia, powracać już do domu nie mogli.

Wspomniałem wyżej, że z 12, którzy przyjechali do Zakopanego i mieszkali w pensyonatach, dziesięciu mieliśmy pod naszą lekarską opieką. Co do tych, to nie posiadamy tak ścisłych danych, a i leczenie ich ściśle prowadzonem nie było.

Siedmiu z nich opuściło już Zakopane, a 3 pozostało do dalszego leczenia. Za zdolnych do pracy uznaliśmy z nich 3, poprawę osiągnęło 4, a u 3 pozostałych stan nie uległ zmianie.

Tak zatem przedstawia się w całości zestawienie naszych wyników leczenia. Jesteśmy z nich zupełnie zadowoleni, bo to zapłata za trudy, przez nas poniesione, to zapłata dla społeczeństwa spieszącego nam z pomocą.

A widząc te dobre wyniki leczenia tem przykrzej, że możemy nieść pomoc tak nielicznej garstce młodzieży, gdy potrzebują jej całe zastępy. Póki mieścić się będziemy w wynajętych domach, o pomnożeniu miejsc myśleć nie możemy, ale tem gorliwiej pracować będziemy nad doprowadzeniem do skutku budowy własnego domu.

A chociaż pieniędzy na ten cel nie wiele nam w tym roku przybyło, to przecież myśl ta wydaje się nam coraz możliwszą do urzeczywistnienia. Nie zrażając się przeciwnościami, z jakiemi stale walczyć musimy, pracujemy wytrwale, wierząc, że wyniki pracy obecnej są fundamentami dla przyszłego gmachu. I w tym roku pójdziemy na sesyę sejmową i kołatać będziemy, by Kraj pomógł nam do stworzenia tego dzieła, zwrócimy się do całego naszego społeczeństwa, by złożyło dowód, że ta głośna miłość dla młodzieży i dbałość o jej przyszłość i piecza o jej zdrowie, to nie są puste frazesy.



Dr. Józef Żychoń.
Dyrektor Domu Zdrowia.